Nr. 10. Lwów, Sobota dnia 10 Stycznia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:

miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50 Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godz. 6 rano, w poniedziałek o godz. 11 rano

Redakcja przy ulicy Ossolinskich i. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie o godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef redakcyjny 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski

Ostatnia sesja sejmowa.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa 6. stycznia 1920.

Sesja sejmowa, która się rozpoczyna w najbliższy czwartek, będzie ostatnią sesją Sejmu konstytucyjnego. Po uchwaleniu konstytucji, Sejm obecny się rozwiąże i rozpisane zostaną nowe wybory. Kiedy to nastąpi, trudno dokładnie powiedzieć. Zdaje się, że w każdym razie jednak dopiero po żniwach, około miesiąca września.

Przed Sejmem obecnym staną zadania pierwszorzędnej wagi, zadania nie teoretyczne, ale całkiem konkretne, na które trzeba będzie dać jasną odpowiedź.

Na czoło wysuwają się zagadnienia zagraniczne a więc kwestja wschodnich granic Polski, kwestja sojuszów na wschodzie, a wreszcie zagadnienie wojny z bolszewikami i granicy polsko-niemieckiej. Sejmowa komisja spraw zagranicznych będzie miała masę pracy, o ile jej przewodniczący p. Stanisław Grabski nie zechce z niej robić w dalszym ciągu takiej farsy, jak dotąd. Do tego czasu komisja spraw zagranicznych właściwie nie istniała. Zbierała się zazwyczaj raz na miesiąc i uchwalała pytyjskie rezolucje, które potem w Sejmie przyjmowano zazwyczaj bez dyskusji. P. Stanisław Grabski trzymał się konsekwentnie zasady, że polityka zagraniczna należy ciągle do Komitetu narodowego w Paryżu, a „czynniki miejscowe", tj. ministerstwo spraw zagranicznych i Sejm są na to, aby dawały sankcje tej polityce. Z tem przyjechał p. Grabski przy końcu 1918 r. z Paryża i to było jego dyrektywą taktyczną, przy dopuszczaniu do pracy komisji spraw zagranicznych. Niestety, cała polityka endecka w Paryżu skończyła się niebywałym krachem i wyjazdem p. Dmowskiego do Egiptu. Może więc teraz, przy nowych delegatach pokojowych i przy nowym ministrze spraw zagranicznych Sejm będzie lepiej poinformowany o polityce zagranicznej i stanie się nareszcie czynnikiem współtworzącym i miarodajnym.

Sejm musi się wyzbyć bezmyślnego akceptowania wszystkiego, co „Zachód" postanowił, albo czego „Zachód" sobie życzy. Ententa jest to pojęcie bardzo skomplikowane. Wśród ententy jest wiele sprzecznych interesów, które się łata ze względu na Niemców. Polska wobec ententy musi odzyskać swoją wolę i swoją niezależną postawę. Polska może mieć swoje odrębne dążenia od ententy, jak je ma Francja i Anglja i musi mieć odwagę to całej ententcie czy jej pojedynczym członkom powiedzieć. Nie jest to żadnem „narażaniem się" ententcie, ani też „szukaniem z nią walki", bo ententa wie lepiej od nas, co to znaczy pilnowanie swych własnych interesów.

Zwłaszcza o ile chodzi o przelew krwi polskiej w wojnie z bolszewikami — należy tę kwestję rozważać bardzo starannie i ciągle pytać: „A co my za to dostaniemy?" Przelewać krew za darmo, rujnować Polskę w imię jakichś obcych interesów, byłoby głupotą i pchaniem Polski do katastrofy. Świat się dzisiaj z ideałami bardzo mało liczy. Stany Zjednoczone przeszły bezceremonjalnie do porządku dziennego nad ideałami swego wielkiego prezydenta Wilsona, bo nie chcą w przyszłości nastawiać karku za innych. Anglja pod pozorem „opieki" nad małymi narodami stwarza sobie w świecie różne Gibraltary Francja wzięła tyle, ile się tylko dało. Dopóki tylko

Walki i wycieczki na całym froncie.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 8. bm. Front litewsko-białoruski: Na odcinku Połocka i okolicy Pauli ożywiona działalność wywiadowcza. Silna akcja artyleryjska. Oddziały nasze dokonały z przyczółka mostowego Bobrujska śmiałego wypadu Po stoczeniu zaciętej walki we wsi Skalki, osiągnęły dnia 2. stycznia stację Szaclik, (na linji kolejowej Kadinkowice-Żłobin) i wykonując następnie powierzone zadania, zniszczyły most pod Szaclikami i wysadziły most betonowy pod stacją Żerd, spaliwszy następnie znaczny tabor kolejowy, olbrzymie zapasy drzewa i tartak, wróciły na dawne stanowisko, biorąc kilkudziesięciu jeńców i 2 karabiny maszynowe. Na odcinku poleskim nasze oddziały wypadem zajęły Skrygałów zdobywając 1 karabin maszynowy, poczem wróciły na dawne stanowisko. Front wołyński: Odparliśmy zwycięsko ataki nieprzyjacielskie na Ostrożek, Karań, Jurowce. Wzięto kilkunastu jeńców. P. o. szefa sztabu generalnego: Haller gen.-ppor.

Ofenzywa bolszewicka przeciw Denikinowi postępuje.

Warszawa (tel. wł.). Komunikat bolszewicki z 2. bm. W rejonie Kijowa wojska nasze zajęły miasteczko Wołodarkę (25 km. na płdn. wsch. Skwiry), oraz wsie o 25—40 km. na płdn. zach. od Kaniowa. W rejonie Kremeńczuga oddziały nasze zajęły wsie o 25 km. na płdn. zach. od Kremeńczuga. W rejonie Jekaterynosławia wojska nasze zajęły stację Zaporoże o 30 km. na zach. od Jekaterynosławia i szereg punktów o 25 km. na płdn. od stacji Sinelnikowo.

Warszawa (tel. wł.). Komunikat bolszewicki z 3. bm. W rejonie Kijowa zajęliśmy miasto Taraszczę miasteczko Bogusław o 330 km. na wsch. od Taraszczy. W rejonie Jekaterynosławia wojska nasze wyszły na rzekę Płoskaja Oskorowka o 35—40 km. na płdn. wsch. od Jekaterynosławia. W rejonie Berdiańska zajęliśmy stację Makarenkę o 25 wiorst na płdn. od stacji węzłowej Czaplino, biorąc jedno działo, 3 parowozy i 67 naładowanych wagonów. W kierunku Marjupola wojska nasze zajęły stację Klenówkę o 20 km. na płdn. zach. od Józówki.

Warszawa (tel. wł.). Komunikat bolszewicki z 4. bm. W Jekaterynosławskim berdiańskim i marjupolskim kierunkach ofenzywa nasza rozwija się pomyślnie W kierunku Taganrogu koło stacji Kwaszeno wzięliśmy 200 jeńców, 4 działa, 80 kulomiotów, radjostację i dwa wagony z cukrem. Dalej na zachód, w rejonie stacji Lichaja przeciwnik stawia zacięty opór. W rejonie Kamieńska czerwona konnica Dumenki przy współdziałaniu piechoty rozbiła nieprzyjaciela biorąc 5000 jeńców działa kulomioty i wiele materjału wojennego.

Pierwszy okręt polski przybył do Gdańska.

Warszawa (Pat.). Dnia 3. bm. przybył do portu w Gdańsku pierwszy polski okręt handlowy z Ameryki „Kościuszko". Okręt ten, zbudowany ze stali, posiadający 7.000 ton pojemności, a 392 stóp długości, jest jednym z największych okrętów, który po wojnie zawinął do portu gdańskiego. Budowany on był w czasie wojny na rachunek Anglji w dokach amerykańskich. Zakupiło go świeżo powstałe w Stanach Zjednoczonych polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi morskiej, składające się wyłącznie z Polaków, za cenę półtora miljona dolarów. „Kościuszko" jest transportowcem najnowszego typu. Szybkość jego wynosi 10 i pół mil morskich na godzinę. W kanale Kilońskim omal nie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, gdy „przez nieuwagę" pilota niemieckiego, który go holował przez kanał omal że nie wjechał na mieliznę.

Polsko-amerykańskie towarzystwo żeglugi morskiej nawiązało w ostatnich czasach rokowania o zakupno czterech dalszych transportowców, tego samego typu co „Kościuszko" i tej samej wielkości. Te nowe okręty polskie nosić będą następujące nazwy: Wisła, Poznań, Kraków, Warszawa. Z tych nowych okrętów „Wisła" ma w połowie stycznia odpłynąć z Ameryki do Gdańska.

Naczelnik państwa przyjeżdża do Lublina.

Lublin. (PAT.) Przygotowania do przyjęcia Naczelnika Państwa, który przybędzie do Lublina, są w pełnym toku. Na czele komitetu urządzającego przyjęcie stoi wiceprezydent miasta Dylewski.

Legjoniści czescy opuścili Kołczaka.

Praga. (PAT.) „Venkov" donosi wedle „Daily Mail", że czesko słowackie oddziały, które były dotychczas głównymi filarami armii Kołczaka, usunęły się z szeregów armji syberyjskiej i starają się o jak najrychlejszy powrót do domu. W tym celu przywłaszczyli sobie na własną rękę pociągi. Ostatnimi dniami przyszło między oddziałami czesko-słowackimi i oddziałami Kołczaka do krwawych starć.

Rokowania czesko-austrjackie.

Praga. (PAT.) „Prager Tagblatt" donosi, że kanclerz Dr. Renner przybędzie w sobotę do Pragi. Dr. Renner odbędzie konferencję z prezydentem Masarykiem i wszystkimi ministrami czeskimi. W rokowaniach wezmą również udział pełnomocnicy rządu jugosławiańskiego.

—o—

była jakaś nadzieja, ententa pchała w Denikina dziesiątki miljardów marek w celu odbudowania wielkiej Rosji. Dopiero, gdy ten program zbankrutował, ententa spostrzegła... bohaterską Polskę i jej powierza honor przelewania krwi za spokój Europy, nie wdając się w takie „materjalistyczne“ historje, jak granice Polski na wschodzie, koszty wojny itp.

Nasza polityka zagraniczna musi być robiona na zimno, z ołówkiem w ręku, z głębokim szacunkiem dla polskiego mozołu i krwi przelanej. Tylko taka polityka będzie skuteczna, tj. zamiast zagranicznych pochwał i komplementów, będziemy mieli zdobycze.

W polityce wewnętrznej najważniejszą sprawą jest konstytucja. Brak konstytucji daje się odczuwać na każdym kroku, zwłaszcza podczas przesileń parlamentarnych. Ta sprawa zarówno, jak sprawa rolna i ustawodawstwo robotnicze jest objęta programem większości, zasadnicze punkty są ustalone, a więc wykonanie ich nie powinno nastręczać trudności.

Wreszcie są dwie sprawy, wprawdzie koloru szaro-powszedniego, ale pierwszorzędnego życiowego znaczenia: to sprawa wyżywienia kraju i sprawa jego waluty. Mimo katastrofalnych przewidywań — aprowizacja w kraju nie przedstawia się beznadziejne. Braki są bardzo bolesne, ale braki są także w krajach daleko bogatszych, bo skoro przez 5 lat 20 miljonów ludzi próżnowało, wyrzynało się, paliło i niszczyło, to nie może być tyle wszystkiego, co dawniej.

Sprawa walutowa przedstawia się rzeczywiście katastrofalnie. Nowy minister skarbu jest wobec niej bezradny i ma się odwołać do Sejmu. Zupełnie niepotrzebnie p. Grabski Wł. z taką pewnością siebie obejmował batutę finansową i tryumfował nad Bilińskim. Okazuje się, że łatwiej pisać o tem, jak się gospodaruje, niż samemu gospodarować. Literatura i gospodarowanie, to rzeczy całkiem różne. P. Grabski okazał się na razie tylko dobrym literatem.

Z tego krótkiego szkicu zadań sejmowych widać, że Sejm obecny ma przed sobą zadania pierwszorzędne, rozstrzygające o losach państwa. Jeżeli Sejm je spełni — położy granitowy fundament pod przyszłość Polski i ułatwi pracę swemu następcy.

—o—

Zdobycie Dźwińska.

Konsekwencje polityczne.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 6. stycznia 1920.

Bardzo ważnym wypadkiem nietylko militarnym, ale i politycznym jest zdobycie Dźwińska. Dźwińsk był już dawno dojrzały do zdobycia, ale Naczelne Dowództwo umyślnie go nie zdobywało, bo trzebaby było to duże miasto żywić, albo też dać mu znaczny okoliczny obszar do wyżywienia się. Ponieważ nie zamyślano wówczas iść naprzód, zadowolniono się zniszczeniem mostu, a samo miasto pozostawiono w rękach bolszewików. Dźwińsk leży na terytorjum o względnej większości polskiej, ponieważ w polskim klinie pomiędzy Jezierzaini a Dźwiną procent ludności polskiej wynosi 35 prc. Jest to klin polski, wysunięty ku zatoce ryskiej.

Oficjalny komunikat powiada, że w walce o Dźwińsk brały także udział wojska łotewskie, że Dźwińsk zdobyła armja polska i łotewska i że po zdobyciu Dźwińska (Dynaburga) posunęły się oddziały łotewskie na północ a oddziały polskie na wschód od Dźwińska. W ten sposób osiągnięta została bezpośrednia łączność między Polską, Łotwą i Estonją. W ten sposób przestał istnieć front **litewski przeciw bolszewikom**. Litwini ciągle zachowują się nieprzyjaźnie, a przynajmniej dwuznacznie, grożą ciągle napadem na Wilno, prowokują polskie placówki. Przez front litewski przesiąkały wpływy niemieckie do Rosji, a z Rosji do Niemiec. Był to odcinek **bardzo zdradliwy**. Ponieważ wojska polskie nie chciały prowokować Litwinów, długi czas nie można było uzyskać bezpośredniego połączenia z Łotyszami, którzy się do wspólnej akcji palili. Dopiero teraz, kiedy należało się zabezpieczyć przed ofenzywą bolszewicką — doszło do wspólnej akcji polsko-łotewskiej i w ten sposób Litwinów bez boju i zaczepki pozostawiono w tyle, a na froncie znaleźli się Polacy i Łotysze. Sytuacja Litwinów jest obecnie dość kłopotliwa i nie wiadomo, jak oni na to zareagują.

W ten sposób **odcięcie Rosji bolszewickiej od Niemiec** jest od północy **zupełne**. Chodzi o to, aby związek polityczny Polski z Łotwą był trwały, bo zabezpieczenie odcinka przymorskiego jest dla Polski niezmiernie ważne. **Polska powinna dopomóc Łotwie i Estonji do uzyskania sankcji międzynarodowej dla ich państwowości i związać te państwa stale ze sobą.**

To samo powinno być dokonane jak najszybciej na południu z **Rumunją**. Nie wiemy, dlaczego dotąd niema **formalnego przymierza Polski z Rumunją? Naczelnicy rządu rumuńskiego wyrażają się o Polsce z największą sympatją, zapraszają formalnie do przymierza, więc niewiadomo, dlaczego Polska zwleka z rzeczą, która musi być dokonana w obopólnym interesie?**

Przez przymierze jak najściślejsze Polski z Łotwą i Estonją na północy — a z Rumunją na południu front od morza bałtyckiego do czarnego będzie zamknięty i zabezpieczony od pogorzeliska wschodniego.

—o—

Bolszewizm.

(II.) W ustroju bolszewickim jedynym właścicielem jest państwo, wszyscy obywatele pracujący są niejako urzędnikami, którym pewien dział jest oddany do eksploatacji. Każdy pracownik ma zapewniony dach nad głową — większe domy, a zwłaszcza kamienice pierwsze ulegają wywłaszczeniu — odzież i niezbędne środki do życia. Rozumiemy, dlaczego n. p. właściciel domku małego nie zostanie wywłaszczony: staje się on dożywotnim lokatorem byłego swego domu. Prawo dziedziczenia zniesione jest zupełnie, przekazać owoców swej pracy nie można nikomu, ubywa zatem u bolszewików jeden z najważniejszych motywów gromadzenia fortuny, gdyby to było możliwe. Tak samo np. właściciel fabryki przestaje nim być wistocie, a staje się urzędnikiem państwowym, kierującym zakładem, a materjalnie mającym się często lepiej niż poprzednio.

Płace i wynagrodzenia zastosowane być mają do wartości pracy, jaką osobnik daje i są niewzruszalne. W takiem państwie strajki są nie możliwe i zresztą bezcelowe, bo z powodu braku konkurencji i spekulacji pieniądze tracą wartość. Dziś już w bolszewickiej Rosji jedyną odpowiedzią dla robotników, żądających zwiększenia płacy i próbujących strajków, jest kulka w łeb, jako „kontrrewolucjonistom“. Posłuch dla władzy państwowej wymagany jest absolutny, wszyscy są niejako urzędnikami, a raczej niewolnikami, którzy braków materjalnych może nie odczuwają, bo państwo się o nich troszczy, lecz są pozbawieni inicjatywy osobistej w urządzaniu swego życia.

Handel zastąpiony przez racjonalny podział produkcji i przez sieć sklepów rządowych, których personal byłby urzędnikami mającymi stałe pensje niezależnie od obrotu handlowego. Inicjatywa handlowa zatem również nie istnieje.

Wedle zdania bolszewików parlament dzisiejszy nie może zostać ośrodkiem władzy, gdyż opanowany jest przez kapitał, jest zatem narzędziem wyzysku. Potępiają więc demokrację i powszechne prawo wyborcze, jako dające władzę burżuazji, posiadaczki własności większych. Miejsce parlamentu powinna zająć reprezentacja robotnicza, zawodowa „sowiet“, której ramy coraz bardziej rozszerzać się powinny i obejmować coraz szersze koła pracowników. Wiemy jednak, że władza sowietów jest czysto teoretyczna w rzeczywistości w Rosji uchwalają one

---

ADAM STODOR. 1

Pójdź!

Nowela (na tle listopada 1918)

—o—

Piotr Wlast, zwany przez towarzyszy broni: „Piotrusiem“, a częściej jeszcze szorstko, a po prostu: „Pietrkiem“, uczeń szóstej klasy szkoły realnej, równie jak wielu jego dzielnych, a pochopnych do bitki kolegów, znalazł się dnia pierwszego listopada pamiętnego roku 1918 w szeregach walczących z „ukraińcami“ w obronie Lwowa.

Od dnia tego minęło już przeszło dwa tygodnie. I oto szedł Wlast, a raczej podążał naprzód powoli, wśród mglistego zmroku i przejmującej do szpiku kości wichury listopadowej, ścieżyną pośród bezlistnych, kolczastych krzewów, zapadając co chwila swymi ciężkimi, niedawno w magazynie szkoły Sienkiewicza „zafasowanymi“ bucikami żołnierskimi, w jakieś wyboje, pełne chlupiącej wody lub lepkiego błota, albo dla odmiany, potykał się o mniejsze lub większe kamienie na ścieżynie porozrzucane. Nie zważał jednak wcale na uciążliwość drogi, lecz dążył niezmordowanie naprzód, ostrożnie, a możliwie jak naiszybciej do swego celu, to jest do ostatnich placówek rezerw, które mu porucznik Breda, jako swemu ordynansowi, polecił dokładnie zlustrować.

Było około ósmej wieczorem, a więc w tym czasie, kiedy nie jest jeszcze zupełnie ciemno w tej porze dnia listopadowego, kiedy idącemu bez latarki spiętrzają się większe trudności, aniżeli podczas całkowitej ciemności, do której wzrok łatwiej się przystosowywa i po pewnym czasie lepiej w niej rozpoznaje zarysy i kształty przedmiotów, aniżeli w niezdecydowanej, oszukującej oczy półmroczy. Nic przeto dziwnego, że nieraz Wlast w niektórych miejscach ścieżki dotykiem rąk po krzakach orjentować się musiał, by nie zejść z niej na bok, a niejednokrotnie przystawał nagle, dostrzegłszy jakiś ruchliwy półcień, w przypuszczeniu, że gdzieś przed nim skrycie przesuwa się jakaś postać ludzka. Ostrożność była konieczną, bo i sam dość długi front był bardzo słabo obsadzony niespełna pięćdziesiątką ludzi i rezerwa, w liczbie niespełna trzydziestu szeregowców, mogła sobie pozwolić tylko na tak rzadkie rozrzucenie placówek, że niejeden „ukrainiec“, przy szczypcie energji i odwagi mógł między niemi łatwo się prześliznąć jako gość niepożądany.

A tam, na froncie, toczyły się już utarczki. Front ten nie był daleko, bo w odległości jakich dwukilometrów od najdalej wysuniętych placówek rezerwy, tak, że słychać było wyraźnie to szybszą, to powolniejszą palbę salw karabinowych, lub grzechotanie od czasu do czasu karabinu maszynowego. Górą nawet, ponad głową Wlasta, przelatywały kule, gwiżdżąc, sycząc lub świszcząc, a nieraz nawet szuściły wśród krzów, przez które szedł Wlast, łamiąc ich gałązki.

Ale Wlast na to wcale a wcale nie zwracał uwagi. Kule przelatujące górą, mimo swych syków i gwizdów, nie zasługiwały na uwagę, wiedział on już z doświadczenia wojennego, że są to te, któremi lichy żołnierz nieprzyjacielski w lękliwem zdenerwowaniu „strzelał Panu Bogu w okna“; temi zaś, które padały w krzaki, kędy prowadziła jego ścieżka, nie zajmował się również wiele, wiedział bowiem, że jemu, idącemu z konieczności naprzód, nie sposób kryć się przed niemi, czasem tylko, gdy jaka „ekrazytka“ bryzła za blisko niego w krzaki, witał ją stereotypowem już: O, psia krew!

Więcej za to obchodziły go odgłosy walki, ten, na przedzie. Gdy muzyka strzałów gęstniała i przechodziła w jakiś nieprzerwany łomot salw, pewnym był, że „karaimy, psia krew“ atakują, a nasi gęstemi salwami na miejscu ich osadzają. Gdy zaś bezpośrednio po łomocie salw lub równocześnie z nim rozlegało się głuche dudnienie karabinu maszynowego, wiedział, że atak wrogów dochodził do maksimum natężenia, gdy zaś salwy nieco cichły, a dudniący głos „maszynki“ rwał się i ustawał, wiedział dobrze, że atak wroga został odparty. Wiedział również, nie z odgłosów walki wprawdzie, ale od swego porucznika, że Polacy z powodu wielkiego napływu czerni, bronią tylko, a nie atakują. Domyślał się zaś z półsłówek komendanta, że ma nadejść z miasta sukurs w liczbie kilkudziesięciu ludzi, a wtedy... A wtedy, radował się samą możliwością tego przypuszczenia, może porucznik te posiłki złączy z rezerwą i posunąwszy je na sam front, atak z naszej strony rozpocznie...

Radowało się serce jego na samą myśl ataku, po pierwsze z tego powodu, że da się „dobrego łupnia karaimom“, którzy atakując bez przerwy, zmuszali od szeregu dni nawet rezerwę do ustawicznej nużącej, pozbawionej snu czujności, a także dlatego, iż spodziewał się, że skoro front posunie się nieco ku przodowi, dostać się będzie mógł do najbliższej wioski, obsadzonej obecnie przez „ukraińców“, w której mieszkał ojciec jego, kilkumorgowy rolnik, z matką jego i młodszem rodzeństwem. Radował się w duszy swej na samą myśl, jak to wspaniale wyglądać będzie, gdy po wyparciu wroga ze wsi, stanie przed ojcem swym i matką, jako „żołnierz polski“.

(C. d. n.).

jak ów „sejm niemy“, wszystko, co im rząd przedłoży. Dyktatura proletarjatu, którą głoszą bolszewicy i która ma zastąpić system parlamentarny i demokratyczny, przedstawia się jako dyktatura jednostek. Sowiety prowincjonalne są we wszystkiem powolne komisarzom, mianowanym i nie podlegają władzy sowietu centralnego. Nazwawszy demokrację „fikcją“, gdyż wolę ludu zastępowała rządami burżuazji, sami bolszewicy wolę ludu zastępują wolą kilku osobników, właściwych dyktatorów, którzy w rękach swych skupiają władzę carską.

Względem religji i narodowości zachowują się teoretycy bolszewiccy obojętnie, zostawiając każdemu możność rozwoju. Ideę narodowości nazywają jednak „fikcją“, pokrywką imperjalizmu, a więc pośrednio źródłem wojny. By zaprowadzić pokój powszechny, znoszą granice, na ogół narodowość sprowadza się u nich do pewnej odrębności kulturalnej jedynie. Chwalą się, że przez zniesienie ucisku kapitału oswobodzają małe ludy z pod przewagi imperjalizmu państw i zapewniają im rozwój ekonomiczny. Lecz siłą, czerwoną armją, chcąc narzucić ościennym narodom „powszechną rewolucję“, dążą do wchłonięcia mniejszych i słabszych państw, narodów przez większe: jest więc to nowa forma imperjalizmu. —

Taka teorja ustroju państwowego może pod niejednym względem przedstawiać się zachęcająco, nosi jednak w sobie błąd zasadniczy. Przedewszystkiem czyni z państwa jedną olbrzymią maszynę, zapewniającą wprawdzie wszystkim swym pracującym członkom pewne stałe materjalne korzyści, ale odbierającą im wszelką inicjatywę i wolność. Maszyna taka wymaga niesłychanego aparatu urzędniczego i funkcjonowanie jej sprawne byłoby tylko wtedy możliwe, gdyby członkami jej byli sami ideowcy, wiemy jednak, że tak nie jest, że aparat urzędniczy zawsze jest ciężki i bezduszny, że człowiek, mając zapewniony chleb codzienny, bez walki, bez konkurencji, bez współzawodnictwa zleniwieje, zaśnie i stanie się rzeczywiście kółkiem tylko martwem. Kółka zaś te poruszać będą mogli ci, co patrzą dalej ponad bolszewizm, co mają większą energję pracy i organizacji, jakiej żydom nikt nie odmówi. To nam wytłumaczy może, dlaczego w gronie bolszewików wszystkich krajów tak wiele znachodzimy żydów. W tym nowym ustroju widzą oni drogę do zawładnięcia światem.

Benson, jeden z najwybitniejszych pisarzy młodego katolicyzmu angielskiego, dał w powieści swej „Władca ziemi“ obraz niejako bolszewickiego ustroju antiindywidualistycznego w pełni rozwoju i świetności, który zadowoliwszy ciało, duszy jednak ludzkiej szczęśliwą nie uczynił, boć „nie samym chlebem człowiek żyje“. Nasz polski indywidualizm, nie znoszący przymusu i bierności, czułby się w ramach bolszewickiego państwa zbyt ciasno. Nie ulega wątpliwości, że wiele w teorjach tych jest pomysłów ciekawych i słusznych, ale całość nie przedstawia się zachęcająco. Usuwając współzawodnictwo i czyniąc wszystkich obywateli urzędnikami, bolszewizm ani krytyki teoretycznej, bezpartyjnej, psychologicznej tylko, ani próby życia nie wytrzyma.

W jaki sposób dążą bolszewicy do wprowadzenia nowego ustroju? Otóż ogłosiwszy ruinę świata kapitalistycznego i zrzuciwszy winę wojen na imperjalizm narodowy państw, głoszą, że władza wszelka powinna natychmiast przejść w ręce proletarjatu. — (Proletarjatem nazywają wszystkich nie posiadających własności a pracujących). Dyktatura proletarjatu powinna zająć miejsce dzisiejszych rządów i przeprowadzić wywłaszczenie, zniesienie własności prywatnej, monopolizację warsztatów pracy rolnej i fabrycznej. Burżuazję, jako opierającą się nowemu porządkowi rzeczy niszczyć, aż nawrócona i wywłaszczona stanie się proletarjatem. Ponieważ udział jej jest konieczny, należy ją zmuszać do współpracy wszelkimi środkami. Należy ją przedewszystkiem rozbroić, a uzbroić proletarjat, który ma wszcząć walkę wszechświatową. Na razie, póki burżuazja występuje wrogo, „państwo bolszewickie jest maszyną do gnębienia burżuazji“. Armje narodowe, jako podtrzymujące dawny system, należy rozbroić i od nich zaczynać agitację rewolucyjną, przeciwstawić tym armjom należy gwardję czerwoną, stojącą na straży nowego ustroju.

Przez ciągłe strajki i wymagania wygórowane chcą bolszewicy rozbić i unieruchomić warsztaty pracy w innych państwach, by przyśpieszyć ich reformę i wprowadzić robotników do udziału w zyskach, doprowadzić do zarządu fabryk sowiety miejscowe a w dalszym planie rząd centralny.

Bolszewicy postanawiają nie ustawać w wysiłkach wywołania ogólnej rewolucji; ale tylko rewolucja powszechna doprowadzić ich może do celu. Rozumiemy zatem, dlaczego Lenin — jak doniosły gazety francuskie niedawno — powstrzymywał socjalistów włoskich od wywołania rewolucji w chwili obecnej.

Cechuje bolszewików nienawiść do Anglji, jako przedstawicielki imperjalizmu kapitalistycznego, a zwłaszcza do wszelkich innych partji socjalistycznych które cofają się przed przewrotem gwałtownym, a chcą powoli dążyć do naprawy stosunków, używając do tego trybuny parlamentarnej i „systemu łatania“. Zwłaszcza za ich stanowisko patrjotyczne w czasie tej wojny bolszewicy nazywają socjalną demokrację wszystkich krajów zdrajcami, sługusami burżuazji i im głównie wypowiadają walkę.

Dziś walka z bolszewizmem nietylko nie ma się ku końcowi, lecz przechodzi zwłaszcza dla nas w okres bardziej bezpośredni. Skutecznie z nim walczyć może tylko ten, kto zdoła im przeciwstawić wielką odporną siłę idei, dlatego dotąd jedynie armja polska zdołała im stawić czoło, inne, znużone wojną i tej siły nie posiadające, zarażają się zbyt rychło. Dlaczego jednak świat z nimi walczy? Najpierw dlatego że bolszewizm, nie przedstawiając żadnych gwarancji lepszej przyszłości, występuje przeciw wszelkim utartym regułom polityki, tak zewnętrznej, jak wewnętrznej, i godzi w potęgę imperjalistycznych państw. Świat, jak zawsze, broni się przed rewolucją która obaliłaby doszczętnie dotychczasowy ustrój, a dałaby zupełnie niewiadomy wynik. Przykład zamętu rosyjskiego wszystkich odstrasza. My, Polacy, walczymy jednak z bolszewizmem z innych przyczyn. Przedewszystkiem mamy tu do czynienia z wrogiem, który grozi najazdem naszym granicom wschodnim, zbyt dobrze zaś znamy źródło, gdzie zrodził się bolszewizm, by nie wiedzieć, że mimo piękne słowa, jest on również imperjalistyczny, jak caryzm. I tak n. p. ukryci lub półjawni bolszewicy w kolonji rosyjskiej w Paryżu nie tają, że uznanie niepodległości Polski jest tylko czasowe, jest pociągnięciem politycznem jeno, że z chwilą rewolucji Polska stanie się prowincją Republiki Sowietów, jak Krym i Kubań. Bolszewizm jest wytworem moskiewskiej duszy, która kocha się zawsze w tyranji i dlatego stoi w zupełnem przeciwieństwie do duszy polskiej. Gdybyśmy nie stawili zapory rozlewowi bolszewizmu, bylibyśmy pierwsi pochłonięci i zamiast jakichś idealnych Stanów Zjednoczonych Europy, zawieszonych w mglistej przyszłości, znaleźlibyśmy się w ramionach „bratniej“ republiki (boć do związku tego dążą nasi domowi bolszewicy), skazani znowu na walkę przeciw wynarodowieniu pod inną etykietą, pod płaszczykiem kontrrewolucji. A że walka o polskość byłaby daleko uciążliwsza, ze zniknięciem ucisku ze strony caratu, gdyby niektóre sfery i jednostki pewnych, chwilowych tylko, materjalnych korzyści doznały, że odrębność kultury polskiej, ducha polskiego byłaby tem trudniejsza do obrony, przeto wszelkie pomysły zlania się federacyjnego z Rosją sowietów czy „unji“ z odrodzonym caratem — podobnej kubek w kubek do „autonomji“ p. Dmowskiego, która ciążąc koszmarem nad Polską, pogrzebana została dopiero z caratem — grożą zagładą już nietylko państwowości polskiej, ale wprost idei i kulturalnej odrębności Polski. Nawet gdyby kiedyś bolszewizm mógł oczyścić się z grozy okrucieństw i nalecałości azjatycko - rosyjskich, zostanie zawsze, tak jak caryzm jak Rosja wogóle, groźnym przeciwnikiem narodowej idei polskiej, jako przedstawiciel nowego typu imperjalizmu moskiewskiego. Pominąwszy zresztą swojsty polski punkt patrzenia, rozprzestrzenienie się bolszewizmu, który wprowadza zniesienie współzawodnictwa w dziedzinie ekonomicznej, powszechne „zurzędniczenie“ obywatelskiego ducha, stłumienie w zarodku wszelkiej inicjatywy i indywidualności, stałoby się grobem materjalnej i moralnej kultury europejskiej.

Ac.

Nowe plany Niemiec.

SOJUSZ ANGLJI FRANCJI I NIEMIEC PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Nikomu nie było to skrytem, że armje rosyjskie, zwalczające bolszewików, zarówno Kołczak, jak i Denikin, opierając się na koalicji, silnie jednak kokietowały z Niemcami. Sympatje te niemieckie, najzupełniej zresztą naturalne, wychodziły często na jaw. Zdradzał swych przyjaciół nawet p. Kramarz przez swe oświadczenia. Idea popierania akcji antibolszewickiej przez Niemcy zyskała u tych ostatnich wiele sympatji w sprawach rosyjskich, dzięki niezmordowanej działalności Guczkowa, przebywającego w Berlinie, o której donosi specjalny korespondent „Temps'a“. Że porozumienie rosyjsko-niemieckie, pomimo, a może właśnie z powodu upadku akcji Kołczaka i Denikina u koalicji, jest dla nas zawsze groźne, to nie ulega wątpliwości, gdyż skierowane jest pośrednio przeciwko nam.

Rzecz cała jednak nabiera większej wagi, gdy się zważy nowe plany Niemiec, których rzecznikiem jest generał Hoffmann. W wywiadzie z korespondentem „Echo de Paris“ proponuje on przymierze franko-angielsko niemieckie przeciw bolszewikom i utworzenie armji wolontarjuszów uposażonej w najnowszy materjał wojenny, której punktem oparcia byłyby Niemcy. Naturalnie Niemcy musiałyby być odpowiednio wynagrodzone, a Rosja potężna odbudowana. Jakbyśmy my wyszli na tem, nie wiadomo —, w najlepszym razie okrojonoby nas wokoło.

Jest to co prawda plan generała niemieckiego, nie podobna przypuścić i nie myślimy, by koalicja mogła się nad nim zastanawiać, gdy jeszcze nawet pokój niepodpisany. Zważywszy jednak zmianę polityki względem Denikina, dalej wieczną nieufność pewnych kół koalicyjnych do nas, do naszych sił żywotnych i odpornych, paniczny strach przed bolszewizmem i ciągłe, niezmordowane dążenie do celu Niemców, ich udział w armji Judenicza, której zwycięstw i chwały pełne były gazety francuskie i krótkowzroczność polityki koalicyjnej — nie należy nigdy zanadto być ostrożnym i zwracać uwagę nawet na plotki, gdy są tak groźne.

—o—

Clemenceau prezydentem Francji.

Prezydent ministrów Francji p. Clemenceau zapowiedział na jednym z ostatnich posiedzeń Izby deputowanych, że za trzy tygodnie opuszcza nieodwołalnie ster rządów. Data ta zbiega się z zapowiedzianemi wyborami na prezydenta republiki. Pomimo zaprzeczeń opinia francuska pragnie widzieć na tem miejscu człowieka, który się krajowi tak bardzo zasłużył i okazał tak niezmordowaną energję. Jedynie organ socjalistów „Humanite“ niechętnie się do wyboru p. Clemenceau na prezydenta Francji odnosi. „Eclair“ wyraża nadzieję, że p. Clemenceau na tem nowem stanowisku uwolni się z pod wpływu ludzi którzy jak ministrowie Tardieu i Loucheur ściągnęli na siebie niechęć ogółu za złe bronienie spraw Francji na kongresie. Nasi przyjaciele Francuzi zapewniają, że p. Clemenceau jako prezydent republiki nie ograniczy się do roli biernej figuranta, którą zadowalali się dotychczasowi prezydenci, lecz użyje całej pełni władzy i możności czynnej interwencji, jaką konstytucja francuska przyznaje prezydentowi. Francja wzdycha od dłuższego czasu do „żelaznej dłoni“, może teraz trafiła na nią. Jako dalszych kandydatów na prezydenta podaja niektórzy p. Deschanel'a prezydenta izby posłów i jednego z marszałków Francji.

—o—

Akcja żydów amerykańskich przeciw Polsce.

Chcę podzielić się z Czytelnikami mojemi spostrzeżeniami w Ameryce, w sprawie tak zwanych „pogromów“, ja bowiem, jako Polak, żyjący w Ameryce, dziś, gdy na miejsce przybyłem, widzę jaką wielką krzywdę Polakom Żydzi tam w Ameryce robią, urządzając wiece, pochody przez miasto z muzyką, grającą pogrzebowy marsz Szopena, z napisami: „Polsko, przestań mordować nas, biednych Żydków“, na wiecach płacz ogólny, spazmatyczny, mowy wygłaszane przez rabinów, adwokatów, doktorów, redaktorów całego świata żydowskiego w Ameryce. Tak to Żydzi masowo działają na szkodę Polski.

Ameryka, bliżej Polski nie znając, zaczynała wierzyć w ich lamenta na podstawie sążnistych artykułów w prasie amerykańskiej, a już to najwięcej oszczerstw i kłamliwe kalumnie rzucał „Nev Jork American“, największy dziennik w New Jorku o nakładzie dziennym półtora miljona egzemplarzy, dalej Telegram, World; sprawy Polski bronił zaś Times, Nev Jork Herold, pół urzędowy. Członkowie Wydziału Narodowego lub Komitetu narod. tam na miejscu

odpowiadali, że jak historja Polski sięga, nigdy Polacy pogromów nie urządzali nikomu.

P. Morgenthau, delegat z komitetu spraw zagranicznych dla zbadania pogromów na miejscu przedstawił sprawę wymijająco.

Na wiecu w Bridgeport Connecticut, oskarża Polaków, że jest to naród dziki, sam rządzić się nie potrafi.

Polacy w Ameryce zrozumieli sprawę „pogromów", wszystkie partje połączyły się na tym punkcie, pracowano szczerze, zakładano najrozmaitsze handle, przedsiębiorstwa. Dzielnica Polski w Ameryce ocknęła się z letargu i tam krzyk Żydów zmusił formalnie Polaków do handlu. Polski ksiądz na ambonie, prezesowie najrozmaitszych towarzystw, Sokół, Związek narodowy, Zjednoczenie rzym.-kat. pouczali naród polski, że jedyna odpowiedź, to organizowanie własnego handlu.

Fr Pisarek

O pamiątki narodowe na kresach.

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego").

Olesko. Najpilniejszym argumentem polskości naszych południowo - wschodnich kresów, to pamiątki narodowe. Wystarczy cudzoziemcowi, zwiedzającemu nasz kraj pokazać tylko te warowne niegdyś grody, a przyznać musi, że ziemia ta od wieków do nas należy, że ziemi tej bronili nasi przodkowie przed zalewem barbarzyństwa, że ten szmat kraju przesiąknięty jest na wskroś krwią polskiego żołnierza. Czy wiele mamy tych zamków i w jakim stanie?

Niestety z bólem serca powiedzieć musimy, że jest ich za mało, a te, które zachowały się mniej więcej cało, niszczeją do szczętu na hańbę naszego narodu i na korzyść naszych wrogów, którzy chcą wszystko znieść z powierzchni tej połaci kraju, co polskie, a potem głosić urbi et orbi, że Polacy tu nic nie mają.

Do relikwji narodowych należy zamek oleski, znany z historji ojczystego kraju. W czasie wojny niszczony on był przez naszych wrogów, a więc Moskali, Niemców, Austrjaków a w końcu Ukraińców, wobec czego byliśmy bezradni. Austrjacy byli jeszcze na tyle względni, że umieścili tablicę na bramie zamkowej z napisem: „Einquartierungen im Schlosse sind strengstens verboten". I na tem się skończyło! Czyż lepiej się dzieje we wolnej Ojczyźnie? Ilekroć spojrzę na mury i szczyty zamkowe, to mimowoli ciśnie mi się łza do oka na widok zniszczenia. Bak okien, drzwi, podłogi, powały przedstawiają straszny obraz nowoczesnego wandalizmu. To wszystko padło ofiarą częściowego rabunku za czasów gospodarki naszych wrogów. Czego nie zniszczyło obce żołdactwo, tego dopełniają swoi. Bez żadnego nadzoru pozostawiono osierocony zamek na pastwę losu. Urząd gminny wydał rozporządzenie, nakładające obowiązek z kolei na każdego mieszkańca strzeżenia zamku. Lecz i to zarządzenie wkrótce wyszło z mocy. Dozorca wprawdzie istnieje, lecz tylko — pro forma. Wypasa stado bydła na łąkach i w sadach, zapełnia zasieki zbożem z gruntów zamkowych, lecz nie zdobędzie się nawet na parę desek do zabicia bramy, ażeby w ten sposób choć w części położyć kres rabunkom. Apeluję więc w interesie dobra narodowego do odnośnych władz, ażeby zajęły się tą sprawą i nie pozwoliły na zupełne zniszczenie tak drogich każdemu Polakowi pamiątek narodowych na kresach wschodnich.

Fr Korzelski

Przeciw prowizorjum.

Podzamcze (Kor. wł.). Rada gminna w Podzamczu uchwaliła następujący protest:

Rada gminna w Podzamczu zakłada stanowczy protest w sprawie prowizorycznego przyłączenia Galicji wschodniej do Polski i wzywa rząd polski do oświadczenia się, że decyzję najwyższej Rady nie przyjmuje do wiadomości, natomiast oświadcza, że z kresów wschodnich bronionych krwią polskich dzieci ani jednej piędzi ziemi nie odstąpią.

Rada gminna oświadcza, że na wypadek niezałatwienia sprawy Galicji wschodniej po myśli Polaków stanie jak jeden mąż do obrony kresów, nie licząc się z żadnemi ofiarami. — Semenowicz, nacz. gminy. Szajner, sekretarz.

SKANDALICZNE POSTĘPOWANIE CZECHÓW W CIESZYŃSKIEM.

Cieszyn (Pat.). Według zestawień urzędowych aresztowali Czesi od 15. grudnia z. r. 19 Polaków, a między nimi 16-letniego ucznia syna burmistrza z Olbrachcic, nazwiskiem Józefa Lankosza. Odwieziono go do Karwiny, gdzie czescy żołnierze przywiązali go do słupa i zbili do krwi. Znęcanie się przerwał dopiero oficer czeski. Po tej egzekucji skonstatowano, że zaszła pomyłka (!), albowiem chciano aresztować nie Józefa Lankosza, lecz jego brata. Po 14 dniach więzienia wypuścili Czesi ucznia 6 klasy Kohutka. Chłopiec wrócił do domu zupełnie wyczerpany więzieniem.

Frysztat (Pat.). Śląska rada szkolna w Opawie pismem z 17. grudnia z. r. Nr. 2215 zawiadomiła kierowników wszystkich szkół, poza linją demarkacyjną, że szkoły te wyłącza się z pod kompetencji rady szkolnej powiatowej we Frysztacie i Cieszynie i poddaje się pod kompetencję inspektora czeskiego (!) w Orłowej. Przeciw temu zarządzeniu, naruszającemu w sposób jaskrawy układ paryski, wystosowała powiatowa rada szkolna w Cieszynie protest do misji koalicyjnej.

O PLEBISCYT NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Praga (Pat.). Na posiedzeniu komisji budżetowej reprezentant rządu w odpowiedzi na interpelację p. Staczka oświadczył, że doniesienia o rzekomem zaniechaniu plebiscytu na Śląsku cieszyńskim są pozbawione wszelkiej podstawy realnej.

ODPARCIE FAŁSZÓW CZESKICH.

Warszawa (Pat.). Dziennik wiedeński „N. Wr. Journal" zamieścił dnia 30 z. m. telegram z Pragi z doniesieniem, jakoby państwo polskie od chwili przewrotu narobiło długów na 170 miljardów.

Minister skarbu p. Grabski wysłał w tej sprawie do redakcji wspomnianego pisma sprostowanie ze stwierdzeniem, że cała ta wiadomość jest zmyślona i zmierza tylko do podkopania kredytu polskiego za granicą i do zdeprecjonowania waluty polskiej w stosunku do korony czeskiej.

ILOŚĆ WĘGLA W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM.

Wiedeń (Pat.). N. Fr. Presse donosi, że ministerstwo pracy w Pradze poleciło zbadanie wydajności kopalń węglowych w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Rezultat był następujący: Obszary terenów węglowych obejmują 80.000 hektarów. Ilość węgla, ustalona szacunkiem, wynosi 17.250,000.000 q. Przy normalnej produkcji około 100 miljonów q rocznie, wystarczyłyby zatem zapasy węgla we wspomnianym rewirze na lat około 170.

Ostateczna ratyfikacja w poniedziałek.

Poznań. Radio z Paryża. W ostatniej chwili Rada najwyższa postanowiła, że wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi nie w sobotę, lecz w poniedziałek.

Paryż. (PAT). Havas. W kołach dyplomatycznych podają, że wymiana dokumentów nie może nastąpić w sobotę ze względu na trudności, na jakie napotykają komisje znawców. Ceremonja będzie prawdopodobnie odłożona do poniedziałku.

UTWORZENIE CZESKIEGO KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

Praga (Pat.). Jak donosi „Czech", dnia 8 marca b. r. odbędzie się w Pradze kongres czeskiego duchowieństwa reformowanego, na którym to kongresie nastąpić ma oderwanie się kościoła czeskiego od Rzymu i utworzenie czeskiego kościoła narodowego.

Austrja pragnie przyjaźni z koalicją

Wiedeń. (PAT). W komisji finansowej zgromadzenia narodowego wygłosił Renner mowę o polityce zagranicznej, między innymi podkreślił konieczność usunięcia nieprzyjaznego nastroju koalicji względem Austrji.

Po Rennerze sekretarz stanu dla spraw finansowych dr Reisch zapowiedział wniesienie ustawy o **daninie majątkowej**. Podniósł, że **rokowania** w sprawie pożyczki na podstawie **monopolu tytoniowego** znajdują się w pełnym toku i że w przeciągu nie wielu tygodni uda się uzyskać zaliczkę 30 miljonów holenderskich.

WYBÓR PREZYDENTA REPUBLIKI FRANCUSKIEJ.

Paryż (Pat.). (Hawas). Rada ministrów wyznaczyła wybór prezydenta republiki na dzień 17-go b. m.

Austrji grozi klęska głodowa.

Wiedeń. (PAT). Telegr. pomp. z Paryża. Rada najwyższa zajmowała się w ostatnich dniach sprawą zaopatrzenia Austrji w żywność. „Daily News" donoszą, że prośba Rennera pod adresem Ameryki o udzielenie kredytu dla Austrji została przez Radę najwyższą odesłana do Waszyngtonu. Odpowiedź dotychczas nie nadeszła. **Jeżeli Ameryka** do końca tygodnia **nie da pomyślnej odpowiedzi**, wówczas **grozi Austrji klęska głodowa.**

WILHELMOWI GROZI WYLEW RENU.

Warszawa (Pat.). (Radjo z Hagi). Wskutek silnego wezbrania Renu zagraża wylew zamkowi Amerongen, obecnej siedzibie byłego cesarza Wilhelma. Celem wstrzymania wezbranych wód sypią pośpiesznie groble dookoła zamku. Jeżeli poziom wody podniesie się o kilka centymetrów, sale parterowe zamku zostaną zalane.

BRAK WĘGLA W KRAKOWIE.

Kraków (Pat.). W ostatniej chwili nadszedł do tutejszej gazowni miejskiej mały transport węgla, wobec czego gazownia, która wczoraj wieczorem zawiesiła swą pracę, rozpoczęła ponownie produkcję gazu na dalszych 24 godzin. Gdyby w międzyczasie nie nadeszły dalsze transporty węgla, gazownia już w piątek byłaby zmuszoną znowu zaprzestać pracy.

REWIZJA USTAWY OCHRONY LOKATORÓW.

Warszawa. Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu Związku miast, w którem brał także udział wiceprezydent m. Lwowa dr. Chlamtacz, po ożywionej dyskusji nad wnioskami sekcji odbudowy miast 75 głosami przeciw 58 uchwalono wniosek rewizji ustawy o ochronie lokatorów.

Uchwalony wniosek brzmi następująco:

„Zważywszy, że podjęcie obecnie przez miasta budowy nowych domów połączone być musi z koniecznością ponoszenia na tę inicjatywę znacznych wydatków rocznych w ciągu dłuższych lat najbliższych, dla pokrycia nadwyżki kosztów, wynikłych z nadmiernej drożyzny budowli po nad dochody z pobieranego komornego w nowych domach;

Zważywszy, że pokrycie tych wydatków dokonane być może jedynie z dochodów rocznych miast.

Zważywszy, że podstawą dochodów miast, a szczególnie potrzeb związanych ze stałymi rocznymi wydatkami na sprawę mieszkaniową winien być podatek od nieruchomości;

Zarząd Związku miast wypowiada się za koniecznością poddania rewizji ustawy o lokatorach, w kierunku umożliwienia opłaty i poboru zwiększonych podatków od nieruchomości na rzecz miast".

Obrady Sejmu.

Warszawa (Pat.). Po uchwaleniu na wstępie rezolucji, wyrażającej hołd amerykańskiej misji Czerwonego Krzyża, przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego, to jest do projektu ustawy o

obywatelstwie polskiem.

Referent p. Głąbiński (nar. lud.). wywodził że najtrudniejsze zadanie miała komisja w sprawie mieszkańców, którzy byli obywatelami państwa rosyjskiego. Jako zasadę ogólną, przyjęto postanowienie, że przepisy tej ustawy w niczem nie naruszają postanowień traktatów, zawartych przez państwo polskie. Mowca prosi o przyjęcie bez zmiany całego projektu komisji. Jako referent mniejszości komisji wniósł p. Grünbaum (sjon.) szereg poprawek, umożliwiających przyznanie obywatelstwa osobom, które napłynęły do Polski przed ratyfikacją traktatu pokojowego. Minister spraw wewn. postawił szereg poprawek, wobec czego p. Głąbiński zgłosił wniosek o odesłanie całego projektu do komisji konstytucyjnej. Wniosek ten przyjęto.

Po przyjęciu ustawy w sprawie zniesienia książeczki służbowej i robotniczej przystąpiono do spra-

wozdania komisji skarbowo-budżetowej w sprawie zmiany ustawy z 31. Lpca z. r. o

przyznaniu emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

P. Godek (kl. pracy konst.) wniósł rezolucję o powołanie do służby emerytów zdolnych do pracy, przez co przyjdzie się im z pomocą, a państwo zyska ruwniósł rezolucję, wzywającą komisję, by do dni 14 tynowanych pracowników. P. Smulikowski (s. dem.) przedłożył wniosek o polepszenie doli emerytów nauczycieli, wdów i sierót po po nich. Ustawę jak również obie rezolucje przyjęto.

Następnie przystąpiono do obrad nad

wnioskiem nagłym ministerstwa skarbu w przedmiocie ustawowego ustalenia kursu korony do marki i unifikacji waluty.

Art. 2. tego projektu ustawy opiewa: „W tych dzielnicach Rzeczpltej, w których dotychczasowym prawnym środkiem wypłaty była korona, wszelkie wypłaty mogą być dokonywane bądź w koronach, bądź w markach polskich w stosunku 100 K — 70 mk. Art. 4. opiewa: „Wykonanie umów sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2 i 3, iakoteż żądanie dokonywania wypłat, opartych na innym kursie przerachowania, jest zakazane“. Art. 5. opiewa: „Winni przekroczenia lub usiłowania przekroczenia zakazów zawartych w art. 4 niniejszej ustawy, podlegają karze więzienia do jednego roku lub grzywnie do jednego miljona marek polskich, nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne.

W uzasadnieniu wniosku wywodził p. minister Grabski co następuje: Gdy objąłem ministerstwo skarbu, kurs marki polskiej znajdował się w najtrudniejszej sytuacji. W stosunku do franka miała się ta marka tak, że dochodziło do 15 mk. za franka, w stosunku do marki niemieckiej przekraczała 200 za 160, a w stosunku do korony nie stemplowanej z dnia na dzień ulegała ogromnej zniżce. Ten stan rzeczy grozi do dnia dzisiejszego bardzo wielkiemi trudnościami, nietylko finansowemi, ale i gospodarczemi całemu krajowi.

Usiłowania ministerstwa skarbu zmierzać będą ku temu, ażeby stworzyć polską walutę, mającą określoną relację, w stosunku do wszechświatowej wartości jaką jest złoto, oparte na realnych podstawach i wartościach, których w kraju naszym niebrak. Bo jeżeli w naszej walu ie złota jest mało, to realnych wartości nadających się jako wszechświatowe walory jest sporo, i Polska nabędzie taką monetę, która będzie odpowiadała jej sile, jej bogactwom przyrodzonym i zdolności do pracu całego narodu. Jeżeli ta nowa waluta nas czeka, jeżeli tę walutę stworzyć musimy, to musimy sobie zdać sprawę z tego, że ta marka polska jest wstępem i podłożem do tej waluty.

Jeżeli my ją zdeprecjonujemy, to będzie to zniszczeniem pracy, nagromadzonej przez ludzi pracowitych, zniszczeniem wszystkich tych, którzy dziś w markach polskich nagromadzili siły twórcze w całym naszym narodzie. Nie możemy lekceważyć tej marki polskiej, która nie jest ostatecz nie naszą walutą, ale którą musimy zamienić na naszą walutę (Mowca mówi dalej). (Pragnęlibyśmy wiedzieć, dlaczego PAT bez żadnego usprawiedliwienia nie nadesłał nam dalszego ciągu posiedzenia? — Red.)

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Juljana; gr. kat. Stefana mucz. Jutro rz. kat. Pawła pustelnika; gr. kat. 2000 Mucz. — Wschód słońca 7·59, zachód 4·20.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek po raz pierwszy „Zatruty zdrój“, dramat w 3 aktach W. Rogowicza.

W sobotę o g. 3 popoł. „Wąsy i peruka“ — wieczór g. 7 „Madame Butterfly“, opera Pucciniego.

W niedzielę o 3·30 popoł. „Rycerz z łabędziem“ — wieczór „Róża Stambułu“. operetka.

W poniedziałek „Zatruty zdrój“, dramat.

—o—

We Lwowie.

— Konsulat szwedzki we Lwowie utworzony zostanie niebawem. Onegdaj przybył do Lwowa poseł szwedzki przy rządzie polskim p. Danielson w towarzystwie kilku osób. Na dworcu powitali go zastępca gen. delegata rządu, prezydenta m. Lwowa i Izby handlowej i przemysłowej.

— Podrożenie biletów tramwajowych. Niedobór miejskiej elektrowni we Lwowie wynosi 2 i pół miliona koron rocznie. Z tego powodu i skutkiem zwiększających się ciągle wydatków miejska komisja elektryczna na ostatniem swem posiedzeniu na wniosek dyr. p. Tomickiego uchwaliła podnieść cenę biletów tramwajowych na 1 K, z przesadaniem na 1 K 20 h., jakoteż stosunkowo ceny biletów abonamentowych. Zarazem uchwaliła komisja elektryczna podnieść cenę za prąd elektryczny, służący do oświetlenia i celów przemysłowych.

Dla tych, którzy wyłapani zostaną przez kontrolorów na tem, że jadą „na gapę“, nałożoną zostanie kara w wysokości 3 kor., przyczem ma być zaprowadzona kontrola ściślejsza, aniżeli była dotychczas.

Uchwalone przez komisję elektrycz. wnioski przedłożone zostaną na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej.

— Orgje spekulantów. Marka, za którą płacono w poniedziałek ubiegły po 98 h. podskoczyły we środę na 1 K. 9 h. a wczoraj płacono za marki 1 K. 19 do 1 K. 20 h.

Dotkliwie daje się odczuwać brak banknotów koronowych a szczególnie setek i dziesięciokorónówek. Banki lwowskie w wielkiej są opresji, skutkiem braku banknotów nie uskuteczniają żadnych wypłat i zgłaszającym się po pieniądze wydają przekazy na tutejszą filję kraj. kasy pożyczkowej — która jednak tak samo nie uskutecznia wypłat, nie otrzymawszy z Warszawy banknotów koronowych. Wywołuje to największe kłopoty, jak wstrzymanie wypłaty poborów służbowych i zatamowanie wszelkich obrotów. Stan taki długo potrwać nie może i jest rzeczą rządu zaradzić tym fatalnym stosunkom.

— Z niedoli lokatorów. Otrzymujemy następujące zażalenie: Mieszkam w domu Nr. 19. ul. św. Piotra od lat dziesięciu. Właścicielką domu była p. Jaworska, prowadząca sklepik. Płaciłem czynsz 56 kor. Dnia 1 czerwca 1919 p. Jaworska podwyższyła mi czynsz na 70 kor. z powodu podwyższenia podatków. Musiałem się zgodzić, gdyż nigdzie pomieszkania znaleźć nie było można i z uwagi na drogie koszta przeprowadzki. Od 1. listopada 1919 sprzedała p. Jaworska swoją realność p. Czajkowskiemu, majstrowi murarskiemu i właścicielowi realności przy ul. Krupiarskiej l. 4. Pomimo, że p. Jaworska oświadczyła nam lokatorom, że czynsz zostanie ten sam, p. Czajkowski podwyższył czynsz mój na 100 kor. Wszyscy lokatorowie udali się o poradę do towarz. ochrony lokatorów, gdzie nam powiedziano, że czynszu podnosić nie wolno. D. 31. grudnia 1919 sprzedał p. Czajkowski w listopadzie kupioną realność p Niewiadomskiemu, litografowi, przy ul. Pijarów l. 45 D. 4. stycznia 1920 zaprezentował p. Czajkowski lokatorom nowego właściciela. P. Niewiadomski powołując się na rozporządzenie rządu polskiego (?) podwyższa nam czynsz o 100 procent w stosunku do dawnego t. j. ninie na 140 kor. „Jeśli kto się nie zgadza—mówi— natychmiast będę awizować“. Stał się wielki lament w całej kamienicy, rozpacz każdego ogarnęła. Od dwóch miesięcy jestem ciężko chory jako 71 letni starzec na zapalenie oskrzeli, a tak się tem zirytowałem, że dostałem krwotoku. Musiałem dopłacić 50 kor. podwyżkę. Straszny to cios dla emeryta z małą pensją. Inż. Józef S. Lwów, ul. św. Piotra l. 18.

(Sprawę tę podajemy do wiadomości miejskiego urzedu najmu — w pałacu Biesiadeckich, do którego pokrzywdzeni lokatorowie udać się powinni, *Przyp. red.*).

— Nie mamy poczty. Otrzymujemy następujące pismo: Z treści artykułu, umieszczonego w nr. 354 „Kurjera Lwowskiego“ z dnia 30 grudnia 1919 pod tytułem "Nie mamy poczty“, możnaby wnioskować, iż autorem tegoż jest Wydział Stowarzyszenia poczmistrzów i ekspedjentów w Galicji“

W imię prawdy stwierdza Wydział tegoż Stowarzyszenia, że nie jest autorem tego artykułu, ani nie zgadza się z jego treścią, a sprawy w nim poruszone nie były zgoła przedmiotem obrad na ostatniem Walnem Zgromadzeniu. odbytem dnia 14 grudnia 1919, na które powołano się w końcowym ustępie. — Za Stowarzyszenie pocztmistrzów i ekspedjentów w Galicji, Sekretarjat we Lwowie. Moskwiński wiceprezes, Tucki sekretarz.

— Brak gotówki w kasie. Agnieszka Daszkiewicz chciała sprzedać krajowej polskiej kasie pożyczkowej aż... 14 kor. srebrnych. Transakcja finansowa jednak nie doszła do skutku — bo w kasie okazał się brak odpowiedniej drobnej monety w walucie koronowej, a strona marek przyjąć nie chciała. Temu przysłuchiwał się „bankier“ Markus Pinsow i on zgodził się wypłacić Daszkiewiczowej za jedną srebrną koronę, sześć sztuk 1 kor. w banknotach. Ponieważ przy placeniu dawał tylko 3 monety jednostkowe za 1 kor. srebrną, przeto sprawa oparła się o policję. Tu po spisaniu protokołu zdeponowano srebrne korony Daszkiewiczowej i banknoty jednokoronowe „bankiera“ Pinsowa.

— Dobry przyjaciel. Jan Bojanowski, rzeźnik, zabawiał się w święto w restauracji przy ul. Rutowskiego ze swym przyjacielem majstrem szewskim Stanisławem Spilą tak wesoło, że ten ostatni w stanie nietrzeźwym odwiózł go, jak przystało na dobrego przyjaciela do domu. Na drugi dzień po wyspaniu się, Bojanowski przekonał się, że wczoraj zginęło mu 12 000 kor. Wobec tego sprawa oparła się o policję, gdzie dokładnie niektóre banknoty opisał poszkodowany. Podczas rewizji u Spili znaleziono 11.000 kor. Żona jednak Spili stanowczo twierdzi, że pieniądze znalezione w mieszkaniu zaoszczędziła na handlu sadłem. Bojanowski zaś niektóre banknoty stanowczo poznał jako swą własność. Wobec tego gotówkę zdeponowano, a Spilę zamknięto w aresztach.

— Znaczniejsze kradzieże. Ludwikowi Horodyskiemu, zamieszkałemu przy ul. Matejki l. 8. wczoraj wieczorem z zamkniętego mieszkania skradziono biżuterję i futro kangurowe łącznej wartości 62.000 kor. — Zegarmistrzowi Mechlowi Heunerowi, ze sklepu przy ul. Pańskiej l. 6., skradziono z szuflady w sklepie złoty zegarek „Omega“ wartości 5.000 kor.

W Polsce i na świecie.

— Konserwatorjum muzyczne im. Paderewskiego. W Poznaniu powstało konserwatorjum muzyczne, pierwsze w Wielkopolsce o szerokim programie naukowym. Zespół profesorski konserwatorjum poznańskiego, które nosi imię Paderewskiego, tworzą muzycy miejscowi oraz przyjezdni z Warszawy. Otwarte zostają klasy fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego, wiolonczeli, nauk teoretycznych, kompozycji, historji muzyki, muzyki kameralnej oraz gry na instrumentach dętych. Do dyrekcji powołano pp.: Wieńczysława Brzostowskiego, Stan. Potrykowskiego i Mieczysława Eichstaedta.

— Przeciw szałowi karnawałowemu. Komisarz rządu na m. Warszawę, p. Anusz, ogłasza następujący komunikat: Niniejszem podaję do wiadomości mieszkańców m. stoł. Warszawy, że wszelkie zabawy publiczne po godzinie 12 w nocy, ze względu na konieczność oszczędzania światła elektrycznego, na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, są zabronione. Podań w sprawie przedłużenia zabaw po godz. 12 biuro komisarjatu rządu przyjmować nie będzie.

— Polski komitet igrzysk olimpijskich, pracuje w Warszawie od dwóch miesięcy. Protektorat objął naczelnik państwa Józef Piłsudski, zaś prezydjum honorowe P. K. I. O. stanowi gen. Józef Haller, min. Janiszewski i książę Stefan Lubomirski. Prezesem komitetu właściwego jest ks. Stefan Lubomirski, wiceprezesami dr. Polakiewicz i p Garczyński, sekretarzem p. H. Jeziorowski, skarbnikiem p. Jerzy Kowalewski, członkowie: dr. Stanisław Kopczyński, dr. kpt. Władysław Osmólski dr. Mieczysław Orlowicz, kpt. Tadeusz Kuchar.

Komitet utworzył już szereg wydziałów sportowych oraz Wydział prasy i propagandy.

— Napady na pociągi koło Krakowa. Z Krakowa donoszą: Od kilku dni na pociągi towarowe zdążające z Zabierzowa do Krakowa (między Mydlnikami a Łoozowem) we wsi Rząsce, niewyśledzeni bandyci, urządzają całemi chmarami napady. Rabusie odczepiają wozy towarowe napełnione węglem lub innemi produktami, które w wozach zdążają do Krakowa. Następnie wypróżniają wozy, ładują na czekające podwody i uciekają.

W ten sposób kradną masowo węgiel, mąkę, drzewo, mięso lub towary przeznaczone dla kupców tutejszych. Straż ruchoma kolejowa jest narazie bezsilna, gdyż bandyci są dobrze zorganizowani i urządzają napady zwykle w nocy.

Koncert K— Lewicz - Waydowej odroczony. Z powodu powtórnego zasłabnięcia artystki na influencę i zakazu lekarza, Wieczór pieśni na dochód wdów i sierót po obrońcach Lwowa, z dnia 8 b. m. został ponownie na krótki czas odroczony. Termin koncertu zostanie niebawem ogłoszony. Bilety z datą 2 b. m. zachowują ważność.

—o—

Społeczna opieka nad dzieckiem. W piątek 9 stycznia o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej pierwszy odczyt z zapowiedzianego cyklu prof. Groera p. t. Społeczna opieka nad dzieckiem. Bilety w cenie K 6, 4 i 2 do nabycia w księgarni Altenberga, w dzień odczytu przy kasie. Dochód przeznaczony na fundusz budowy „Domu studentek" im. Elizy Orzeszkowej.

—o—

ZAPROSZENIE

na Walne Zgromadzenie Tow. Straż Mogił Polskich Bohaterów, które się odbędzie w piątek 16. stycznia br. w sali ratuszowej o godzinie 4-tej popołudniu z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z organizacji.
2) Sprawozdanie kasowe za rok 1919.
33) Wybór komisji rewizyjnej.
4) Sprawa statutu.
5) Nowe wybory.
6) Wnioski członków

W razie braku kompletu o godz. 4-tej, następne zebranie o godz. 5-tej w tej samej sali bez względu na komplet.

—o—

Ślub panny Zuzanny Mendówny z P. Dr. Ottokarem Kozakiem attache przy poselstwie amerykańskiem w Pradze, odbył się dnia 26.XII. 1919 w Pradze. 147

—o—

Wezwanie.

Mimo zatajenia mego istnienia wobec Sądu spadkowego we Lwowie, donoszę tą drogą współspadkobiercom po śp. br cie mym **Dr. Leopoldzie Gottwaldzie**, że do Lwowa wróciłem i wzywam braci mych a to: Augusta, Piotra i Władysława Gottwaldów oraz siostrę Marję Gottwald zam. Cięciała, by zabrane z powyższej masy spadkowej ruchomości, z powrotem do inwentarza spadkowego zgłosili, w celu dodatkowego uzupełnienia i oszacowania takowych. 153.

Mieczysław Gottwald.

—o—

Polska Organizacja Narodowa w Buczaczu

uprasza tych wszystkich, którzy byli i te n wani i konfinowani w cz sie i wazji ukraińskie i korzystali w pieniężnej pomocy komitetu ratunkowego tamże, by zechcieli pieniądze te zwrócić Polskiej Organizacji Narodowej w Buczaczu.

KOMUNIKATY.

Komitet gwiazdkowy dla żołnierza polskiego zaprasza na sprawozdawcze posiedzenie, które odbędzie się w sobotę, dnia 10 bm., w lokalu Czerwonego Krzyża przy ul. Bielowskiego l. 6 o godz. 5-tej popoł.

—o—

WIELKI RAUT Z TAŃCAMI w połączeniu z wieczorem pieśni ludowych i staropolskich. odbędzie się staraniem „Koła studentek" (słuch. Uniw. i Politechniki) w salach Kasyna i Koła liter. art. 15. stycznia o godz. 8-mej wieczorem. Strój wizytowy. Znakomita nasza pieśniarka p. Stanisława Argasińska wykona pieśni nieznanego dotychczas repertuaru, a art. dram., doskonały deklamator p. Janusz Kozłowski, wypowie wiersze Morsztina i i. — Cenną pamiątką rautu będą programy wykonane przez Związek Polskich artystek.

Rolę gospodyń rautu objęły: JWPani rektorowa Halbanowa, oraz grono Pań profesorowych Uniwersytetu i Politechn.

Imienne bilety w cenie K 25.—; familijny dla 4 osób K. 80.—; dla akademików i członków „Koła studentek" K. 10.— do nabycia od 11. bm. w Kasynie i Kole liter. art. między 4 a 6 godz. wiecz. Dochód przeznaczony na fundusz budowy „domu studentek" im. Elizy Orzeszkowej.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU

L. B. 55. We Lwowie, dnia 8. stycznia 1920.

SPRZEDAŻ NAFTY.

Magistrat wzywa P. T. kupców rejonowej sprzedaży nafty by zgłosili się bezzwłocznie w XVII. B. Departamencie Magistratu, ul. Piekarska l. 11, celem podjęcia kart poboru na naftę.

—o—

XVII. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

Lb. 4366. We Lwowie, dnia 8. stycznia 1920.

Zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców i Kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. depart. Magistratu, ul. Piekarska 11, I. p w następującym porządku:

ODCINKI KART CUKROWYCH nr. I.

A) KUPCY: Dnia 12. stycznia od litery A—K.
Dnia 13. stycznia od litery L—P.
„ 14. „ „ „ R—Z.

B) KONSUMY: Dnia 15. i 16. stycznia 1920 r.

NAFTA:

Dnia 17. stycznia 1920 r.

ODCINKI CHLEBOWE:

Tydz. I. do VIII. od 2. listopada do 27. grudnia 1919 roku. (okres).

Dzielnica I. 19 do 21. stycznia 1920 r.
„ II. 22 „ 24. „ „
„ III. 26. „ 29. „ „
„ IV. 30. „ 31. „ „
„ V. 3. „ 5. lutego „
„ VI. 6, 7 do 9, 10. lutego 1920.

KONSUMY: Od 11—14. lutego 1920 r.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu. Przytem przypomina się P. T. kupcom i kierownikom konsumów, zwłaszcza tym ostatnim, że pakiety z kartami kontrolnymi należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach, a to pod rygorem grzywny.

W poszukiwaniu za drobnemi!

Z powodu braku drobnych monet życie gospodarcze wprost zaczęło ustawać. Banki temu nie mogły zaradzić, bo monet drobnych nie mają, gdyż posiadają je tylko bankierzy kawiarniani, którzy za zmienianie banknotu 10.000 koron, żądają obecnie już 300 kor. Ażeby temu zapobiedz na onegdajszej ankiecie spowodowanej przez D. O. G., które również nie mogło wypłacić wskutek braku drobnej monety żołdu wojsku, postanowiono przy pomocy Urzędu zwalczania lichwy, wojska, żandarmerji policji i M. S. O. urządzić rewizje u gości niektórych kawiarń. Organem wykonawczym była M. S. O. Podzielono się na 18 komisji i wczoraj wieczorem o godz. 5-tej przystąpiono do realizowania uchwał, jakie zapadły podczas ankiety.

Rewizje w niektórych kawiarniach wydały nadspodziewany wynik.

W kawiarni „Nowy York" odebrano w przeciągu zaledwie pół godziny od „gości" około pół miljona drobnych monet.

W kawiarni „Abazja" około półtora miljona koron, a w „Imperialu" około jeden miljon.

Na odebrane kwoty „gościom" po przerachowaniu gotówki dają komisje pokwitowania, z któremi na następny dzień mają się interesowani zgłaszać do Urzędu zwalczania lichwy.

Podczas rewizji nie brak też humorystycznych epizodów. A dostarczają je „goście", którzy starają się ukryć swą gotówkę przed organami urządzającymi rewizję.

I tak w wychodku jednej z powyższych kawiarń „gość jeden" schował 8.000 kor., które zginęły bez śladu. W „New Yorku" zaś jakiś „gość" wyrzucił portfel z 243 rublami. Portfel ten znalazł policjant. I choć zgłoszono natychmiast „zgubę" poszkodowany się wcale nie zgłosił.

Rewizje trwają dalej...

Nekrologia.

†

MARJA z Benrothów STAHLOWA

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 7. stycznia 1920 r., przeżywszy 25 lat.

W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 9. stycznia 1920 r., o godzinie 2-giej popoł. z domu żałoby przy ul. Bema 14, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 7. stycznia 1920.

†

Za spokój duszy śp.

KONSTANTYNY BIAŁECKIEJ

odbędzie się **msza św.** w kościele św. Mikołaja w sobotę o godz. 9 i pół.

Jakie sporty będzie Polska reprezentować na Olimpjadzie w Antwerpji.

Piszą nam z Warszawy: Szereg wydziałów sportowych przygotował prowizoryczną listę sportsmenów oraz zawodów, w których Polska może na Olimpjadzie brać udział przy dzisiejszym stanie sportu.

Napewno reprezentowaną będzie piłka nożna. Przedstawiciel wydziału piłki nożnej bawił w ubiegłym miesiącu w Londynie i innych miastach angielskich, w celu pozyskania odpowiedniego trenera; nawiązano kontakt z najwybitniejszymi trenerami Wielkiej Brytanji. Przybycie trenera spodziewane jest w lutym, poczem pod jego wskazówkami, nastąpi dobór graczy do drużyn reprezentacyjnych, treningi, zawody dla propagandy (w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Łodzi) oraz zawody ostateczne. Na czele wydziału stoi dr Edward Centnerowski.

Również reprezentowana będzie lekka atletyka. Trener sprowadzony będzie ze Szwecji, która w sporcie tym czyni ostatnio zadziwiające postępy. Jak oblicza wydział lekkiej atletyki przy P. K. I. O., trenować będzie się około 20—25 lekkoatletów, lubo wyjedzie ich do Antwerpji niewątpliwie mniej. Obsadzone będą biegi krótkie oraz skoki, zaś biegi średnie i długie oraz rzuty i bieg rozstawny — prawdopodobnie nie. Sprawę przesądzi trening i zawody reprezentacyjne. Podobnie jak w piłce nożnej są przewidziane i zawody publiczne dla propagandy w powyżej wymienionych miastach. Szczegóły podamy niebawem. Na czele wydziału lekkiej atletyki stoi kpt. T. Kuchar.

Trzecim działem niewątpliwie reprezentowanym przez Polskę będzie hippika; wydział ten przy P. K. I. O. organizuję sfery wojskowe. Treningi początkowe będą się odbywać w maneżu w Poznaniu, następnie w Starej wsi lub Przemyślu. Specjalną komisja wydziela z armji najbardziej odpowiednie konie rasowe, Przewidziany udział kiku jeźdźców.

Z innych wydziałów czynne są: tennisowy, gimnastyczny, kolarski i jeszcze nie całkowicie zorganizowany wioślarski.

Nadesłane.

Głód na wsi.

Brak nasienia — Rekwizycje — Głód — Chłop polski i chłop ruski.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“).

Sąsiadowice, pow. Sambor, w styczniu 1920.

Nastała cicha zima. Ludność ochłonąwszy po haniebnej inwazji ukraińskiej, przymilkła i czeka. Jedno jest tylko pytanie na ustach wszystkich: Czem będzie się żywić do nowego i, co gorsze, co będzie siać na wiosnę. Wprawdzie inspektorat rolniczy pociesza, że nasienie dostaniemy, w co jednak ufać nie można, bo i skąd go dostanie, a co gorsze, że jak będzie taki rozdział nasienia, jak pod zimę żyta i pszenicy, to i tak nie ma co liczyć, aby — jak to zwykle mówią w Samborze — Sąsiadowskie Piastowce miały co dostać, bo przecie każdy to przyzna, że gmina czysto polska, będąca pod inwazją ukraińską, ucierpiała tyle, że tego obecnie opisać się nie da. Wspomnę tylko, że dosyć już tego, jeśli na gminę, liczącą 400 numerów, zostało zaledwie do 20 wynędzniałych szkap, a że było to podczas robót polnych wiosennych, to nie można było gruntu obrobić.

Rekwizycja zboża nas nie pominęła, kto więc ma się lepiej, to i jakoś wytrzyma, ale kto wyżywi tych nędzarzy, co już dziś nie mają kawałka chleba, ani też jednej kartofli, a których kazano nam z góry zebrać ponad kontyngent?

A tyfus głodowy nie daruje. Podczas haniebnych najazdów ukraińskich za zabrane konie wartości dzisiaj co najmniej po 8.000 koron, pozostawiono nam 12 szkap parszywych, wynędzniałych i te biedne ludziska odżywiły, a dzisiaj rząd, a względnie władza wojskowa zabrała jako swoją własność, nie ma zaś komu przyjść z pomocą, aby wynagrodzić tym biedakom za ich własne konie.

Myślę, że chłopu polskiemu ani też ruskiemu nie chciało się tej bratniej wojny, ci zaś, co ją wywołali, dzisiaj się ukryli, jedni w Czechach, drudzy na Ukrainie, względnie w Rosji, ale da Pan Bóg dożyć wyborów, to myślę, że i przy obecnej amnestji wylezą, jak grzyby po deszczu i zaczną nową wojnę, ale na innem tle. Dlatego już zawczasu my, bracia chłopi tak Polacy jakoteż Rusini, podajmy sobie ręce i nie pozwólmy ludziom złej woli zakłócać w państwie polskiem spokoju tak potrzebnego na wsi.

Stanisław Smereka nacz. gminy.

Kursa giełdy.

Lwów, 8. stycznia 1920.

I. Akcja za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym)

Waluta koronowa Wartość nominalna Ostatnia dywidenda		płacą:	żądają:
Bank galic dla handlu i przem.	400—24	560·—	—·—
Bank ludowy	200—10	395·—	—·—
Bank hip zemel.	4 0—24	485·—	—·—
Tow. Górka	200—14	750·—	—·—
Tow. Zieleniewski	200—10	850·—	—·—
Tow. Wang	200—0	275·—	—·—
Tow. Przeworsk	100—80	2150·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—13	450·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastawn.	400—14	460·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	325·—	—·—
Tow. Chodorów zredukowane	200—0	450·—	000·—
Bank hip. gal.	400—28	725·—	000·00
Bank przemysłowy	400—20	60[illegible]·—	0.0·—
Browary lwowskie	500—50	820·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—24	53[illegible]·—	—·—
Tow. Gafota	200—0	300·—	—·—
Polskie Tow. kandlowe	200—0	496·00	000·—
Zakłady elektr. „Siersza“	200—6	300·00	—·—
Polska Nafta	500—6	1330·—	0000·0

Kursa obrotowe:

II. Listy zastawne za 100 K (bez kup. bież.)

Tow. kred. gal. ziem. $4^1/_2$%	108·75	109·75
Tow kred. gal ziem. 4%	104·00	105·00
Banku kraj gal. $4^1/_2$ prc.	106·50	107·50
Banku kraj. gal. 4 prc.	103·00	104·00
Banku hip. gal. $4^1/_2$ prc.	106·00	107·00
Banku hip. gal 4 prc.	103·50	104·50
Banku kred. ziem. gal. $4^1/_2$ prc.	103·50	104·50
Banku hip. zemel. $4^1/_2$ prc.	106·00	107·00
Banku gal. dla handlu i przem. $4^1/_2$ prc.	105·—	106·—

III. Obligi za 100 K (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
Komun. Banku kraj. $4^1/_2$ prc.	105·00	106·00
Komun. Banku kraj. 4 prc.	103·—	104·—
Kol. lokal. Banku kraj. 4 prc.	**101·00**	**102·00**
Pożyczki kraj. gal. z r. 1903, 1904, 1905 4%	101·50	102·50
Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	101·50	102·50
Pożyczki kraj. galic. z r. 1913 $4^1/_2$ prc.	102·00	103·00
Pożyczki kraj. galic. z r. 1914 $4^1/_2$ prc.	102·50	106·50
Poż. m. Lwowa 4 prc. z r. 1896, 1900, 1911	94·50	95·50

IV. Waluty.

100 Marek polskich		111·00	117·00
Ruble carskie	po 100 rb.	195·—	205·—
„ „	po 500 rb.	195·—	205·—
„ „	drobne	190·—	200·—
„ dumskie	(po 1000)	60·—	70·—
„ „	(po 200)	50·—	60·—
Karbowańce	(po 1000)	24·—	34·—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	12·—	18·—
100 franków franc.		1200·00	—
100 franków szwajc.		2000·00	—
1 sterling		500·00	—
1 dollar amerykański		120·00	000·—
1 dollar kanad.		110·00	—
100 marek niem.		280·00	—
100 lei rumuńskich		370·00	000·—
Liry włoskie		850·00	—·—

V. Dewizy.

Wypłata na Warszawę	116·00	122·00
„ na Wiedeń	70·00	80·00
„ na Pragę	210·00	230·00
„ na Berlin	300·00	315·00
„ na Paryż	1200·—	1300·—
„ na Londyn	500·—	550·—
„ na Zurych	2000·—	2400·—

OGŁOSZENIA.

KTO CZEKA TEN TRACI!

Towarzystwo dla przedsiębiorstw górniczych „TEPEGE“ w Krakowie

uchwaliło na swem, dnia 29. listopada 1919 r. odbytem Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, podwyższyć — pod zastrzeżeniem uzyskania zezwolenia rządowego, — kapitał akcyjny, wynoszący K. 5,000.000, o kwotę 10,000.000. drogą wypuszczenia 10.000 sztuk pełno gotówką wpłaconych akcji II. emisji po K. 1000 imiennej wartości.

Na tej zasadzie przystępuje Towarzystwo, pod zastrzeżeniem uzyskania zezwolenia rządowego do

podwyższenia kapitału akcyjnego na K. 15,000.000

przez emisję 10.000 sztuk pełno gotówką wpłaconych nowych akcji po K. 1.000 imiennej wartości.

WARUNKI EMISJI:

Dotychczasowym akcjonarjuszom przyznaje się **prawo pierwszeństwa do poboru** nowych akcji z tem, że na każdą jedną starą akcję mogą pobrać jedną nową akcję. Prawo poboru wykonanem być musi najpóźniej **do dnia 25. grudnia 19.9 r.** pod rygorem utraty tegoż prawa.

Kurs emisyjny wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszy, wykonujących prawo poboru, K. 1.250·—, zaś dla nowych K. 1.500·— za sztukę.

Przy zgłoszeniu prawa poboru jak i nowem zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę kupna.

Subskrypcja zamkniętą zostaje z dniem **15 stycznia 1920 r.** i po tym terminie zgłoszeń na akcje się nie przyjmuje.

Repartycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Towarzystwa do czterech tygodni po zamknięciu subskrypcji według swego uznania.

Nowe akcje wydane będą za zwrotem poświadczenia kasowego na uiszczone wpłaty, względnie zawiadomienia o przydziale akcji.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji, Towarzystwo zwróci najpóźniej do dnia 15. lutego 1920 r. wpłacone kwoty wraz z narosłymi 2% odsetkami.

Nowe akje uczestniczą w zyskach Towarzystwa od 1. stycznia 1920 r. na rowni ze starymi akcjami.

Zgłoszenia na akcje przyjmują:

w KRAKOWIE: Filia Banku Przemysłowego, Dom Bankowy H. Ripper i Sp.
we LWOWIE: Bank Przemysłowy.
w WARSZAWIE: Bank Przemysłowy Warszawski,
w POZNANIU: Bank Handlowy. 58

w KROŚNIE: Filia Banku Przemysłowego.
w DROHOBYCZU: Filia Banku Przemysłowego.
w DĄBROWIE GÓR.: Filia Banku Przemysłowego.
w CIESZYNIE: Towarzystwo oszczędności i zaliczek.

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN

„MONIUSZKO“

ul. Zimorowicza 10. — Kupno, sprzedaż, zamiana instrumentów pod korzystnymi warunkami.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI“

są najlepsze. 2

Do dużej fabryki wódek i likierów
W WARSZAWIE
potrzebny zdolny fachowiec,
DESTYLATOR
Warunki dobre — do umowy. 2
Oferty z dokładnem curriculem vitae i podaniem dotychczasowej działalności: „Reklama Polska“ Warszawa, Jasna 10, sub. „N. 4058.

Oddam sumiennemu **Detektywowi** sprawę za dobrym wynagrodzeniem. Poparte zgłoszenia pod „Roma“ do biura ogłoszeń Brücka Lwów Kościuszki 2. 121

Underwood

2 do 3 godzin codziennego popołudniowego zajęcia na maszynie do pisania. Zgłoszenia z warunkami pod „Maszyra“ do biura ogłoszeń Brücka Kościuszki 2. 122

WIELKA DOBROWOLNA LICYTACJA

pod zarządem Hali Aukcyjnej
odbędzie się w poniedziałek 12. stycznia
o godzinie 2. poobiedzie
w pałacu przy ul. Sykstuskiej 45, I. p.
Licytowane będą
najrozmaitsze meble z kilku pokoi, dywany, bronzy, bilard podwójny, drobiazgi, portjery, i cała galerja obrazów nowoczesnych malarzy polskich.
WSZELKIE WYJAŚNIENIA TYLKO
w Hali Aukcyjnej
ulica Akademicka l. 3, I. p.
od godz 3.–6. 150

Doświadczonych, zupełnie samodzielnych tokarzy, automonterzy, frezerzy, spawacze, ślusarze, stolarze poszukiwani

za dobrą zapłatę

ewentualnie z pełnem utrzymaniem całodziennym. 170

ZGŁASZAĆ SIĘ

W WARSZTATACH SAMOCHODOWYCH D.O.G.

Lwów, Janowska 12, od 9–11 i od 14–16.

Do Poznania i Warszawy

ładuję w najbliższych dniach.
Przyjmę rzeczy, przesiedlenia i inne przesyłki do transportu tamże z ubezpieczeniem

Biuro spedycyjno-przewozowe 174

Marja Adamowska

Lwów, ul. Czarneckiego 3.

Towarzystwo „Bratniej Pomocy młodzieży szkół średnich, Brody“
zawiadamia swoich członków, że mają uiścić zalegające wkładki i długi pieniężne w terminie do 31. stycznia b. r.

Lwów, dnia 5. stycznia 1920. 133

Krauss Józef skarbnik, Wagilewicza 2. — **Huczyński Tadeusz** prezes, Gipsowa 18.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie podaje do wiadomości członkom przedsiębiorcom i ubezpieczonym, że sprawozdanie z czynności i zamknięcia rachunków za rok 1917, uchwalone przez Zarząd Zakładu dnia 29. listopada 1918, a zatwierdzone przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie we wrześniu 1919. z powodu trudności technicznych ukazało się dopiero obecnie w druku i rozesłane zostało wszystkim Władzom politycznym I. instancji, z prośbą o umożliwienie wglądu członkom Zakładu.

Sprawozdanie to można przejrzeć względnie nabyć w biurze Zakładu we Lwowie przy ul. Brajerowskiej l. 16 oraz w Ekspozyturze Inspektoratu Zakładu w Krakowie przy ul. Zielonej l. 28. 134